

Dr hab. Jacek Zieliński

Prof. Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach

Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa

**Recenzja dysertacji doktorskiej Pani mgr Agnieszki Warchol
nt. Wpływ cyberprzestrzeni na bezpieczeństwo państwa na początku XXI wieku
napisanej w Uniwersytecie Pedagogicznym im. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie
na Wydziale Humanistycznym, w Instytucie Politologii
pod kierunkiem naukowym dr hab. inż. prof. UP Andrzeja Żebrowskiego
i promotora pomocniczego dra Karola Bieniek**

Otrzymałem do zrecenzowania dysertację doktorską Pani mgr Agnieszki Warchol. Praca obejmuje 418 stron i składa się z pięciu rozdziałów, wstępu, zakończenia, bibliografii oraz załączników. Praca ma charakter politologiczny i ogranicza się do podejścia politologicznego z odwołaniem się do nauk o bezpieczeństwie, co ze względu na fakt, iż wyłoniły się one z nauk o polityce jest ze wszelkich miar zasadne. Praca jest rozwojowa. Autorka słusznie wskazuje, że jest to nowy obszar badawczy, i że brakuje kompleksowych opracowań będących wynikiem pracy polskich autorów. Spotykamy prace dotyczące zagrożeń cyberprzestrzeni. Są one jednak fragmentaryczne, dotyczą pojedynczych zagrożeń, i mają charakter czysto techniczny. Brakuje opracowań politologicznych, które obejmowałyby bezpośrednie odniesienie do cyberprzestrzeni w związku z polityką bezpieczeństwa państwa. Pani mgr Agnieszka Warchol nie poddała się przy tym często występującej wśród doktorów *in spe* manierze pokazania, że jest się omnibusem i nie postanowiła wplatać elementów właściwych dla socjologii, psychologii, historii, etc.

Struktura pracy. Struktura pracy jest logiczna. Składa się na nią:

- Wstęp
- Rozdział 1: Istota cyberprzestrzeni
- Rozdział 2: Państwo w cyberprzestrzeni
- Rozdział 3: Prawne aspekty ochrony cyberprzestrzeni
- Rozdział 4: Bezpieczeństwo cyberprzestrzeni Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2011-2015.
- Rozdział 5: Ochrona cyberprzestrzeni w wybranych państwach i inicjatywy międzynarodowe
- Zakończenie
- Aneksy
- Bibliografia
- Spis tabel

- Spis wykresów
- Spis Rysunków
- Spis map

Niezbyt rozumiem, co Autorka chciała przekazać w ramach podrozdziału 1.3. Z jednej strony nawiązuje do wstępu, z drugiej zaś - są to po prostu zmodyfikowane fragmenty wstępu i tam też powinny się znaleźć. Składam to jednak na karb „zmęczenia materiału”, bo nie podejrzewam, aby było to działanie celowe i zamierzone. Przy kolejnych pracach nad materiałem należy to naprawić. To jednak uwaga o charakterze technicznym.

Ważne, że Pani mgr A.Warchoł postrzega złożoność zagadnienia cyberprzestrzeni wskazując, że należy w odniesieniu do państwa widzieć zarówno jej pozytywny, jak i negatywny aspekt.

Hipotezy, pytania badawcze: postawione poprawnie

Cezura czasowa: Cezura początkowa jest jasno zarysowana i broni się sama. Cezura końcowa – przy pracy politologicznej oczekiwałbym większego przybliżenia czasowego. Faktem pozostaje, że w pewnych miejscach znajdujemy zarówno wydarzenia poprzedzające, jak i następujące. To dobre rozwiązanie. Pozwala zrozumieć genezę wydarzeń, oraz ich konsekwencje. Jest to zrobione w sposób minimalnie niezbędny i nie narusza ogólnej logiki pracy.

Literatura: Literatura dobrana prawidłowo, dobrze prezentujący się stan odnośników.

Uwagi ogólne

- Wartościowym elementem w pisarstwie Pani mgr A.Warchoł jest sumowanie wątków w trakcie omawiania zagadnienia (vide s. 34, 40....), jak też opatrzenie każdego rozdziału podsumowaniem. To bardzo porządkuje pracę, pokazuje logikę i przemyślany sposób działania. Przede wszystkim, i na to zwróciłbym szczególną uwagę, jest to świadectwo merytorycznego przygotowania i zgłębienia zagadnienia. Czyni to konsekwentnie, co sprowadzić można do stwierdzenia: wie do czego dąży, ma plan i punkt po punkcie go realizuje wskazując nam na jakim jest etapie.
- Nie jestem przekonany, czy najszcześniejszym rozwiązaniem jest rozpoczynanie podrozdziału z jednostkami trzeciego rzędu od - nazwijmy to - wprowadzenia (1.4 wprowadzenie, 1.4.1 itd.). Jest to trudne w realizacji bo stwarza efekt powtórzeń. Spokojnie część wprowadzenia można przenieść do wstępu, a część jako początek 1.4.1. Ponadto nie wszystkie podrozdziały dzielą się na jednostki trzeciego rzędu. Trochę rozbija to wizualną stronę pracy. To nie jest jednak zarzut, raczej - uwaga wyrażona w dobrej wierze.
- Co się tyczy rozpoczynania rozdziałów od wprowadzenia, generalnie jestem temu przeciwny, ale w tej konkretnej sytuacji, a właściwie przy takiej realizacji wprowadzenia jaką zastosowała Pani mgr A.Warchoł, uznaję to za wartość dodaną pracy. Wprowadzenia z reguły stanowią bowiem streszczenie rozdziału powstałe poprzez wykorzystanie kilku zdań z każdego podrozdziału. Model zastosowany w

pracy polega na poinformowaniu czytelnika o zawartości rozdziału i na jakie pytania mają przynieść odpowiedź prowadzone w nim rozważania. Jest to niewątpliwie ułatwienie ponieważ nie trzeba za każdym razem sięgać do wstępu. Sprawny zabieg, aby nie powiedzieć kolokwialnie „sprytny”. Równocześnie bardzo niebezpieczny, bo wszelkie odstępstwa będą szybko zauważone. Autorka dokonała tego w bardzo ładny sposób i konsekwentnie realizowała zarysowany plan. Za to należy się jej uznanie. Jest to zarazem kolejne potwierdzenie, że Autorka wie o czym pisze. Pozostaje to w zgodzie z logiką prowadzonych rozważań i wskazywaniem w tekście, na które pytanie poszukuje odpowiedzi.

- Pozytywnym zabiegiem jest również przypominanie pytań, na które Autorka poszukuje odpowiedzi – to istotny element porządkujący, szczególnie przy dłuższych dywagacjach.
- Wartością dodaną pracy jest wzbogacenie jej o liczne tablice prezentujące omawiane zagadnienia w sposób syntetyczny i usystematyzowany. Podnosi to przejrzystość pracy poprzez wizualizację omawianej całości. Niektóre tablice są dość obszerne i można by podjąć dyskusję, czy nazbyt nie rozbijają tekstu, ale z drugiej strony zamieszczanie w tekście jedynie krótszych tablic, też nie jest rozwiązaniem, podobnie jak przeniesienie wszystkich do załączników, co byłoby w tym konkretnym przypadku zniwelowaniem ich wartości poznawczej. W moim odczuciu tablice te stanowią zaletę, gdy pozostają w bezpośredniej bliskości omawiania zagadnień, które są w nich prezentowane.

Pewne niesprawności dają się zauważyć w odniesieniu do zapisu odnośników. Dotyczy to m.in. aktów normatywnych. Nie zawsze wskazywane są źródła vide s. 208. Nie bardzo rozumiem dlaczego Autorka, odwołując się do ustaw przytacza ich opisy (np. odniesienie nr 704).

Rozdział 1 – Istota cyberprzestrzeni. Rozdział został ułożony logicznie. Inicjują go rozważania terminologiczne, a dokładniej prezentacja siatki pojęć wykorzystywanych w pracy. Słusznie bowiem Autorka zauważa, że większość terminów, nawet w obrębie politologii nie jest jednakowo definiowana, a ponadto ich pojmowanie pozostawało zmienne w czasie. Rozważania rozpoczyna od pojęcia „cyberprzestrzeń” oraz „bezpieczeństwo”, „cyberbezpieczeństwo państwa”, „bezpieczeństwo cyberprzestrzeni państwa”, podejmując próbę wskazania współzależności pomiędzy dwoma ostatnimi. To sprawny zabieg, który można uznać za wyjaśnienie tytułu pracy. W dalszej kolejności Autorka odnosi się do takich pojęć jak „zagrożenie”, „zagrożenie cyberbezpieczeństwa”, „bezpieczeństwo informacyjne”, itd. Jest to rzetelnie zrobione. Następnie dokonuje charakterystyki „cyberprzestrzeni”, miejsca cyberprzestrzeni i nowoczesnych technologii w teorii stosunków międzynarodowych, socjologicznych i rozwoju społecznym (1.4). Wskazując, że cyberprzestrzeń można i trzeba postrzegać zarówno w układzie materialnym jak niematerialnym stosując je łącznie. Generalnie analizuje cyberprzestrzeń przez pryzmat jej funkcji, co jest dobrym zabiegiem. Dobrze dobrana została reprezentacja teorii : m.in. R.Dahrendorfa, L.Cosera, G.Simmla.

Na podkreślenie zasługują trzy aspekty. Po pierwsze, że Autorka nie tylko zebrała definicje i podejścia, ale także podjęła refleksję nad ich grupowaniem i ustaleniem

chronologii prezentacji, po drugie – po zapoznaniu się z całością pracy, że zostały one dobrane w stopniu niezbędnym dla prowadzonych rozważań, po trzecie - cyberprzestrzeń i teoretyczne podejścia do niej zostały pokazane w szerszym planie rozważań teoretycznych nad społeczeństwem informacyjnym, sieciowym, e-demokracją, itd. Nie oznacza to, że do całości podchodzę bezkrytycznie. Mam uwagi do podrozdziału 1.1. We wstępie Autorka – słusznie zresztą – pisze, że znajomość treści przyjętego przez Nią katalogu pojęć jest niezbędne dla prawidłowego zrozumienia przekazu a w pierwszym zdaniu na str. 30: pisze: „Zgodnie z definicją cyberprzestrzeni, którą przyjąłam za właściwą w niniejszej dysertacji...”. Rzecz w tym, że nie wiemy jako to definicja. Nie oczekuję od *doctora in spe* tworzenia własnej, ale przynajmniej przychylenia się (uznania) do którejś z istniejących. Stosując pewną parabolę można uznać, że jest to definicja zawarta na stronie 14 w zdaniu zaczynającym się od słów: „W kontekście powyższego...” opatrzona odniesieniem do A.Pieczywółka, ale to tylko mój domysł. Podobna sytuacja występuje w odniesieniu do innych pojęć omawianych w tym podrozdziale. Mówiąc inaczej po przeczytaniu tej części nadal nie wiemy jakie rozumienie pojęć zostało przyjęte dla potrzeb pracy. Pomimo tych niesprawności rozdział został przygotowany dobrze.

Rozdział 2 – Państwo w cyberprzestrzeni. Ten największy objętościowo rozdział Autorka w całości poświęciła rozważaniom nad wyzwaniem dla państwa wynikającym z cyberprzestrzeni. Sprawnie przy tym brzmi konstatacja (s.62), że wyzwania mogą przerodzić się zarówno w szansę, jak i zagrożenie. Oba nurty znajdują odzwierciedlenie w materiale, chociaż główny akcent położony został na zagrożenia, a korzyściom poświęcono zaledwie kilka stron. Całość rozważań Pani mgr A.Warchoł logicznie rozpoczyna od zagadnień związanych z wyzwaniami. Czyni to w bardzo syntetyczny i oszczędny sposób (niepełne dwie strony), co nie oznacza że zawarte tam treści pozbawione są wartości merytorycznej. W ramach sugestii przy ewentualnej późniejszej pracy nad materiałem dołączyłbym to do podrozdziału 2.2., tym bardziej, że ostatni akapit praktycznie bez zmian może służyć za łącznik z omawianymi w podrozdziale 2.2. zagadnieniami dotyczącymi zagrożeń. Rozpoczyna od typologii i - co wymaga podkreślenia - jasno i precyzyjnie opowiada się za konkretnym kryterium podziału – podmiotowym, prezentowanym m.in. przez P. Świebodę i P.Sienkiewicza. Cenne jest przy tym to, że podejmuje próbę stworzenia własnej typologizacji zachowując opracowany przez nich szkielet podziału na dwie grupy: podmioty indywidualne i podmioty kolektywne. Sprawnie prezentuje je w formie tabel, co przydaje rozważaniom przejrzystość. Następnie wydziela rodzaje zagrożeń i w ramach nich konsekwentnie omawia zagadnienie zgodnie ze wskazanym podziałem dychotomicznym. W ramach rodzajów zagrożeń wskazuje na cyberprzestępczość, cyberterrorizm, cyberszpiegostwo, walkę w cyberprzestrzeni jako element operacji zbrojnej i walkę informacyjną w cyberprzestrzeni. Zagadnienia omawia rzetelnie odwołując się do literatury przedmiotu oraz aktów normatywnych krajowych i unijnych. Wskazuje na rodzaje zagrożeń, podmioty działające w danej sferze, metody ich działania, jak i przykłady konkretnych działań.

Dobrym zabiegiem, który występuje w tej części pracy jest rozpoczynanie za każdym razem od zdefiniowania pojęcia podstawowego, a następnie, po dodaniu przedrostka „cyber” modyfikacji rozumienia pojęcia. Interesująco prezentują się rozważania na temat walki w

cyberprzestrzeni jako elementu operacji zbrojnej i przyjęcie, że cyberprzestrzeń jest takim samym polem walki jak ląd, morze, powietrze (135). Słusznie podkreśla przy tym, że cyberprzestrzeń nie jest wyłączną płaszczyzną prowadzenia wojny, chociaż działania w cyberprzestrzeni mogą występować samodzielnie. Sprawnie brzmią rozważania czy cyberatak może być uznany za działanie zbrojne, które z reguły wiąże się z ofiarami (zranienia, śmierć). Z pełnym przekonaniem Autorka odpowiada, że tak, podając jako przykład skierowanie go np. na strategiczne elementy infrastruktury krytycznej. Podrozdział drugi kończą rozważania na temat pozytywnego wykorzystania cyberprzestrzeni przez państwa. Jest on relatywnie krótszy od podrozdziału nt. zagrożeń. Jak zauważa Autorka, w publikacjach i różnego rodzaju ocenach przeważają negatywne aspekty wykorzystania tej strefy dla rozwoju państwa. Stąd próba poszukiwania pozytywów jest czymś niecodziennym, nowym, i za to należy się Pani mgr A.Warchoł uznanie. Istotnie cyberprzestrzeń przyczynia się do rozwoju bankowości, marketingu, nauki, gospodarki, jak też ścigania przestępców, aby wymienić tylko niektóre. Ta oszczędność rozważań jest uzasadniona, chociaż oczekiwałbym, że skoro jest nisza w literaturze, to Autorka ją wypełni.

Rozdział 3-Prawne aspekty ochrony cyberprzestrzeni. Jest to interesujący i ważny rozdział. Faktem bowiem pozostaje, że zarówno w wielu państwach, jak i w ramach regionów oraz w skali międzynarodowej nie ma jednolitych, spójnych ze sobą przepisów, o ile w ogóle istnieją. Ma to daleko idące konsekwencje w sytuacji, gdy zjawiska zachodzące w cyberprzestrzeni mają charakter ponadnarodowy i anonimowy. Różnorodność definicyjna, różnorodność w katalogu podstaw odpowiedzialności utrudnia zespolenie sił w walce z negatywnymi zjawiskami. W tym kontekście Autorka zasadnie wskazuje, że analizie powinno być poddane normowanie międzynarodowe, regionalne i narodowe zarówno w układzie jego istnienia, jak i jakości. Jednak – moim zdaniem - mgr A.Warchoł zwraca w tym rozdziale uwagę na zagadnienie ważniejsze od samego istnienia prawa, kiedy pyta, czy organizacje o charakterze regionalnym przejawiają dbałość o cyberbezpieczeństwo. Nie wiem dlaczego pominięto organizacje międzynarodowe i państwa, ale przy tej znajomości zagadnienia i tej swobodzie poruszania się po omawianej problematyce, przyjmuję, że były ku temu przesłanki, chociaż nie są one znane czytelnikowi. Faktycznie istnienie prawa nie stanowi jeszcze o zadowoleniu społecznym i zrealizowaniu zadania. Niezbędna jest chęć i zdolność do wprowadzenia w życie tego prawa i egzekwowania jego przestrzegania.

Autorka w zwartej formie omawia regulacje organizacji międzynarodowych i regionalnych przywołując zarówno traktaty, konwencje, dyrektywy jak i strategie. Logika podpowiadałaby, że trzeci podrozdział powinien dotyczyć prawa państw narodowych, jednak Autorka poświęciła go polskim rozwiązaniom (można go było inaczej nazwać, albo wyjaśnić, że będzie mowa o Polsce). Na pierwszy ogień to niesprawność, to zgrzyta. I w tym miejscu mam sympatyczną pretensję do Autorki, że nie wyjaśniła nam we wstępie, ani we wprowadzeniu do rozdziału, jaki był jej zamiar i dlaczego stało się tak, a nie inaczej. Pretensja - bowiem rozwiązanie uważam za dobre. W przypadku omawiania normowania narodowego, które jest bardzo zróżnicowane (o ile jest), nie przebiega według zbliżonych modeli i jest dalece różne w sferze obszarów regulacji. W konsekwencji otrzymalibyśmy albo kolejną pracę doktorską, albo też - kilka lakonicznych zdań o odmienności i niekonsekwencji,

braku zharmonizowania, itd. Słuszne zatem było utworzenie rozdziału 5, w którym omówiono wybrane kraje, które z tych czy innych powodów uznać można za reprezentatywne dla zagadnienia. Można to było jednak napisać i wyjaśnić i przy dalszej pracy nad materiałem dobrze byłoby uzupełnić. Podrozdział 3.3.2 jest niezwykle oszczędny podobnie jak 3.3.3. i 3.3.5. Można je było połączyć.

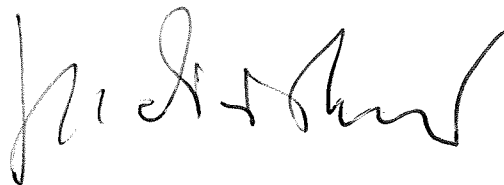
Rozdział 4: Bezpieczeństwo cyberprzestrzeni Rzeczypospolitej Polskiej w latach 2011-2015. Rozdział jest ciekawy. Mam pewne uwagi co do prezentacji jego zawartości. Przedmiot rozdziału został bowiem poruszony już w rozdziale trzecim. Narracja jest w tym przypadku trochę chaotyczna, co nie oznacza, że rozdział pozbawiony jest wartości merytorycznej.

Rozdział 5: Ochrona cyberprzestrzeni w wybranych państwach i inicjatywy międzynarodowe. Autorka trafnie podkreśla, że wybór państw jest subiektywny. Każdy wybór jest subiektywny. Ten, dokonany przez Autorkę uznaję za reprezentatywny podobnie jak jej motywację wyboru: Estonia, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Federacja Rosyjska, Wielka Brytania i Turcja. To ostatnie państwo może budzić zdziwienie, ale wybór jest trafny. Jednostki redakcyjne zostały napisane bardzo syntetycznie. Nie czynię z tego zarzutu. Materiał rozłożony jest równomiernie. Mam natomiast uwagi do podrozdziału 5.6 i następnych. Mamy tu do czynienia z bardzo krótkimi jednostkami redakcyjnymi.

Zakończenie. Zakończenie jest niestandardowe, ale też każdy z rozdziałów został opatrzony podsumowaniem. Można zatem przyjąć, że otrzymaliśmy odpowiedzi na wszystkie pytania badawcze. Szkoda, że odpowiedzi na pytania nie znalazły się w tej części pracy. Zasadniczo negatywnie odnoszę się też do samooceny w dysertacjach wyrażanej przez Autora.

Aneksy. Zamieszczone są na str. 280 do 389. Nie wiem, czy jest sens zamieszczania dokumentów, które są powszechnie dostępne, tym bardziej, że były do nich odniesienia w pracy.

Reasumując: Otrzymaliśmy rzetelnie przygotowany materiał. Jest on momentami napisany chaotycznie, ale nie pomniejsza to jego wartości merytorycznej. Z pełnym przekonaniem uznaję, że dysertacja zasługuje na dopuszczenie do dalszego procedowania w ramach postępowania doktorskiego i spełnia wszystkie wymogi przewidziane przez obowiązujące prawo.



JACEK ZIELIŃSKI
00-133 Warszawa
Al. Jana Pawła II 20/113